Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 58 Kraków, piątek 12 marca 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Zasadniczy zwrot w Genewie.

Briand wraca wzmocniony. — Sensacyjny wniosek Scialoji.

Pośpiech, z jakim stworzono nowy rząd we Francji wykazuje, że upadek Brianda nie był manewrem politycznym, jak to z wielu stron komentowano, lecz był zdarzeniem zupełnie nieoczekiwanym i faktem silnie niepokojącym nawet tych, którzy do upadku poprzedniego rządu bezpośrednio się przyczynili. Ze względu na ciężką sytuację wewnętrzną kraju i obecne poważne zagadnienia francuskiej polityki zagranicznej, stronnictwa parlamentarne starały się, jak najszybciej zażegnać przesilenie i stąd łatwość z jaką Prezydent Doumergue zdołał już po kilku dniach przesilenia skonstruować nowy gabinet, podobny oczywiście kroplą w kroplę do rządu poprzedniego.

Zastanawiając się nad składem personalnym obecnego rządu zatrzymać się oczywiście musimy na najważniejszej osobie, tj. ministrze skarbu p. Peret. Nowy minister skarbu w poprzednim parlamencie francuskim był przewodniczącym Izby deputowanych, wysuniętym na to stanowisko głosami bloku narodowego. W francuskim świecie finansowym nowy minister skarbu nie jest uważany za wybitnego ekonomistę i znawcę polityki walutowej i mało jest prawdopodobne, aby p. Peret Izba deputowanych powierzyła na dłuższy okres czasu tekę ministra skarbu. Obecny gabinet francuski jest typowym rządem stworzonym dla potrzeb polityki zagranicznej, a nie potrzeb polityki wewnętrznej państwa. I jeśli nowy rząd p. Brianda ma mieć pewne szanse trwałości, to niewątpliwie ulegnie on w najbliższej przyszłości rekonstrukcji, w której na pierwszy strzał pójdzie osoba p. Pereta na rzecz p. Caillaux.

W każdym razie p. Briand wyszedł z pałacu Elizejskiego silnie wzmocniony w opinji, tak kraju, jak i zagranicznej. To wzmocnione stanowisko nowego premjera niewątpliwie zaakcentuje się wyraźnie w Genewie, gdzie liczyć się będą z tem, że p. Briand w polityce zagranicznej reprezentuje znakomitą większość swego kraju.

Kilkudniowa nieobecność p. Brianda na posiedzeniach Ligi Narodów nie przyniosła prawdopodobnie żadnej poważniejszej szkody polityce francuskiej. Obecny premjer pozostawił bowiem w Genewie tak wytrawnych polityków, jak Paul Boncour i Loucher, którzy ustawicznie informowali obecnego premjera o sytuacji w Genewie i otrzymywali z Paryża ścisłe instrukcje. Przebieg zresztą narad genewskich od wczoraj nie przyniósł nic istotnego oprócz zakulisowych konferencyj i pertraktacyj, które ani o włos nie zmieniły djametralnie różnych stanowisk delegacyj niektórych państw. Wszelkie próby pośrednictwa dotychczas nie przyniosły rezultatów.

Punktem zwrotnym w dotychczasowych obradach Ligi Narodów będzie prawdopodobnie sensacyjny wniosek delegata włoskiego Scialoji.

Delegacja niemiecka przybyła do Genewy z jakimś dziwnym poczuciem „wyrządzenia łaski“ Lidze Narodów przez swoje wstąpienie w skład tego Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Dyskusja, jaką dotychczas prowadzono w Genewie nie szła nigdy po linji, czy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów, lecz po linji co Niemcy żądają w zamian za „łaskę“ przystąpienia do wielkiej idei pokoju. Żądania niemieckie nie były, jak wiadomo, małe. Niemcy bowiem żądały nie tylko stałego miejsca w Radzie Ligi, ale łapczywym okiem patrzyły na stanowisko generalnego sekretarza Ligi. Oprócz tego Niemcy stanęły na stanowisku nie rozszerzania Rady Ligi i nie dopuszczenia Polski w skład Ligi, czyli żądały — powiedzmy wyraźnie — **stanowiska sędziego trybunalskiego nad Polską i moralnego upokorzenia Polski.**

Za podszeptem genjalnego „duce“ faszystów inaczej wyglądają. Delegat?ccmy.-.iegNó fow y Mussoliniego, żądania niemieckiego, dziś trochę inaczej wyglądają. Delegat Rzymu oświadczył bowiem imieniem swego rządu, **że najpierw należy dyskutować sprawę, czy wogóle Niemcy nadają się do Ligi Narodów, a nie, czy wejdą do Rady Ligi Narodów.** W toku dyskusji Scjaloja złożył sensacyjny materjał, z którego wynika, że Niemcy **nie rozbroiły się, lecz przeciwnie opracowują plan kampanji zbrojnej.** W związku z wnioskiem Scijaloji postanowiono zwrócić się do komisji wojskowej przy Lidze Narodów, która z kolei zwróci się do komisji Focha o szczegóły w tej sprawie.

Zrozumiałe chyba jest, jak olbrzymią konsternację wywołały rewelacje i wnioski delegata włoskiego. **Nikt chyba jeszcze wczoraj nie przypuszczał, że przed ustąpieniem Niemców do Ligi Narodów głos zabierze wielki Marszałek Francji.**

Wniosek, jaki pod dyktandem Mussoliniego postawił Scijaloja z oburzeniem oczywiście komentuje prasa niemiecka, nazywając go szantażem. Szczególnie pieni się na włoskiego duce „Berliner Tagblatt“, który twierdzi, że taka gra na serjo jest niegodną i przyznaje, że nikt z delegatów niemieckich nie przypuszczał, aby posiedzenie Rady Ligi było poufne i że na tem poufnem posiedzeniu także „niedorzeczne urodzą się wnioski“. Przypuszczano, że sprawa przyjęcia Niemiec zostanie przedłożona komisji, poczem bez jakiejkolwiek zwłoki nastąpi przyjęcie.

Oczywiście, że o szantażu włoskim na Niemcach nie może być mowy. Jeśli Scijaloja za dyktandem Rzymu postawił taki wniosek, to jego intencje są zupełnie czyste — a jedynie można pomyśleć, że wielki wódz faszystów uszczypnął dotkliwie Niemców za sprawę Brennern.

W każdym razie wniosek Scijaloji wprowadza zasadniczy zwrot w dotychczasowych rokowaniach genewskich. I wniosek ten bardzo energicznie podtrzyma nowy premjer Francji i polski minister spraw zagranicznych. **Bł.**

Nowy rząd francuski.

Paryż, 10 marca (PAT). Briand utworzył nowy gabinet. Tekę finansów objął Peret, sprawy wewnętrzne Malwy, oświatę Lamoureux, sprawiedliwości Laval, pozostałe teki bez zmiany. Briand wyjeżdża do Genewy jeszcze w dniu dzisiejszym.

Paryż, 10 marca (PAT). O godzinie 1·45 w nocy gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący: Briand prezydjum i sprawy zagraniczne, sprawy wewnętrzne Malwy, — sprawiedliwości Laval, finanse Raul Peret, wojna Painleve, Jerzy Leygnes marynarka, Daniel Vincent handel, Menzic roboty publiczne, Lamoureux oświata, Durand rolnictwo, Perier kolonje, Jourdain renty, Durafour praca. Podsekretarjaty stanu zostaną obsadzone dziś rano. Wymieniany jest Fallieres jako podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, Roustan marynarki handlowej. O godzinie 2 Briand przedstawił prezydentowi Doumergue swoich współpracowników. Dekret nominacyjny zostanie urzędowo ogłoszony w dniu dzisiejszym. Briand udaje się do Genewy wieczorem, a najpóźniej jutro rano. Nowy rząd przedstawi się Izbie prawdopodobnie 14 marca.

— x —

Genewa przyjęła z zadowoleniem wiadomość o utworzeniu nowego rządu we Francji.

Paryż, 10 marca (PAT). Korespondenci genewscy pism tutejszych podają, że wiadomość o utworzeniu przez Brianda nowego rządu przyjęta została tam z zadowoleniem. Jednocześnie dzienniki zauważają, że obrady genewskie stanęły w miejscu. Chodzi tylko o to, aby nie dopuścić do wzmocnienia opozycji. „Figaro“ twierdzi, że gra będzie długotrwała i domaga się od Brianda użycia całego swego wpływu.

— x —

Premier Skrzyński z Genewy nie może wrócić do kraju z próżnemi rękami.

Wiedeń, 10 marca. (PAT). „Neue Fr. Pr.“ zamieszcza wywiad swojego korespondenta genewskiego z min. Skrzyńskim. — Min. Skrzyński oświadczył:

Przyrzeczenie dane Niemcom w Locarno nie oznacza bynajmniej żadnego naruszenia umów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. **Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano, powiadano nam jednak, że na razie nie może być Rada Ligi przekształcona i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, gdyż wtedy nadarzy się okazja do reorganizacji Rady. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione. — Nie żądamy przyjęcia do Rady, ażeby wystąpić przeciw Niemcom.** Jesteśmy przeciwnie zdania, że Liga jest na to, ażeby wypowiedzieć się swobodnie i porozumieć. Anglja stara się działać w tym kierunku, by rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywołał w Niemczech wrażenie stanowiska nieżyczliwego. **Francja przyrzekła nam że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca.** Nie jest naszem zadaniem szukanie rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktat locarneński. Na razie mogę powiedzieć co do pogłoski rozszerzanej w Genewie, **że Polska w razie niespełnienia jej żądania wystąpi z Ligi Narodów, że pogłoska ta jest nieprawdziwą, o ile wchodzi w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że kiedy powrócę do domu, nie uzyskawszy spełnienia żądania polskiego, gabinet mój będzie obalony.** Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia w sprawie spełnienia żądania Polski co do stałego miejsca w Radzie Ligi, wywołało to już silną opozycję. Opozycja ta niewątpliwie się wzmocni, kiedy wrócę z Genewy bez rezultatu.

PRZEGRANY PROCES NIEMCÓW O URZĄDZENIA PORTOWE.

Hamburg (AW.). „Hamburger Nachrichten“ **donosi, iż najwyższy trybunał w Waszyngtonie odrzucił skargę północno-niemieckiego Lloydu przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych w sprawie skonfiskowania urządzeń portowych na rzece Hudson podczas wojny.**

CORAZ NOWE PRZYDZIAŁY SŁUŻBOWE TROCKIEGO.

Moskwa (AW.). **Trocki objął katedrę dziennikarstwa na uniwersytecie moskiewskim.**

Drugi rów.

Prof. Stanisław Stroński donosi z Genewy: Jak wczoraj na Paryż, tak dzisiaj wszystkie oczy zwrócone są na Montblanc. Po zupełnej szarudze w niedzielę i przejściowym poniedziałku dzisiaj dzień jest raczej letni niż wiosenny i Montblanc odsłonił się przepysznie. Nawet bardzo zajęty pracą i troską p. Skrzyński odrywa się spojrzeniem tam na krótką chwilę, którą mu z żalem przerywam uwagą:

— Piękna, ale Polsce trzeba dać coś innego, tego widoku nie przeniesiemy, bo Montblanc ma tutaj swoje stałe miejsce.

A tymczasem rozjaśnienie jest tylko w pogodzie ale nie w polityce.

Po wmawianiu w p. Chamberlaina, że jest związany wolą Anglji, przyszła kolej na wojowanie Ameryką i wczoraj wieczorem oraz dzisiaj słyszało się w kołach dziennikarskich:

— Stany Zjednoczone, zgłosiwszy przystąpienie do Trybunału w Hadze, coraz żywiej zajmują się Ligą. Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarji p. Gibson (b. poseł w Warszawie) wyjechał w piątek ubiegły do Waszyngtonu, aby powiadomić p. Coolidge'a obszernie o Lidze. A właśnie Ameryka oburzona jest na powiększenie stałych miejsc poza wielkie Mocarstwa.

Gdy mi to powiedziano w gronie dziennikarzy, zauważyłem: — Bardzo zajmująca wiadomość, ale przyjrzyjcie się jej, czy niema z drugiej strony napisu: Made in Germany.

Miarą tutejszych nastrojów jest doniesienie korespondenta „Timesa" bardzo niedobrze dla Polski usposobionego, który w poniedziałek telegrafuje: — Prognostyk wyścigowy handicapu genewskiego o stałe miejsce daje Niemcom 100 na 100, Hiszpanji 1 przeciw 2, Polsce 2 przeciw 11, Brazylji 8 przeciw 100, Belgii i Czechosłowacji 1 przeciw 50, Chinom 1 przeciw 100, a Persja biegnie jako Outsider.

Na tem tle coraz więcej się mówi o t. zw. kompromisach, ale oczywiście to tylko powiększa bałamuctwa bo stałego miejsca niczem innem zastąpić nie można.

Wybitny dziennikarz tutejszy p. William Martin pisze dzisiaj o tem w „Journal de Geneve": — Jeśli p. Stresemann mówi, że nie przyjmie żadnego kompromisu poza wybraniem Komisji dla sprawy innych miejsc stałych oprócz niemieckiego, popełnia pomyłkę. To nie byłby kompromis, lecz odroczenie. A odroczenie sprawy innych miejsc stałych jest właśnie całą tezą niemiecką.

Po tej doskonałej uwadze William Martin dodaje jednak: — Kompromisem mogłoby być to, że Polska zadowoliłaby się miejscem wprawdzie niestałem, ale natychmiast.

Nieporozumienie tkwi w tem, że Polsce potrzebne jest stałe miejsce obok Niemic nie na rok czy dwa, ale na stałe bez niepewności jutra.

Pierwszy rów niemiecki załatwienia tylko miejsca Niemiec w Radzie i nic więcej został przekroczony, a teraz trzeba również przenieść sprawę poza drugi zdradliwy rów: rzekomego kompromisu, w którym Niemcy osiągnęłyby tak czy inaczej jedyny swój cel nieprzyznania Polsce właśnie stałego miejsca.

—:-:—

Z Sejmu śląskiego.

Katowice, 10 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego marszałek Wolny podał do wiadomości, że poseł Mokry zrzekł się mandatu. Następnie poseł Szczepanik (Koło niem.) oświadczył, że przemówienie jego na ostatniem posiedzeniu sejmu nie miało na celu agitacji i niema służyć propagandzie niemieckiej na terenie międzynarodowym Ligi Narodów. W dalszym ciągu posiedzenia odesłano do komisji socjalnej i prawniczej wniosek Rady wojewódzkiej w sprawie projektu ustawy o funduszu zasiłkowym a do komisji socjalnej i budżetowej odesłano wniosek klubu Ch. D. w sprawie zaopatrzenia osób, które nie będąc powstańcami, pracowały nad przyłączeniem Górnego Śląska do Polski i dlatego, że są narodowości polskiej doznały z pobudek czysto politycznych uszkodzeń zdrowia i okaleczenia. Wniosek komisji socjalnej w sprawie umów między zakładem pensyjnym we Lwowie a obecną ubezpieczalnią krajową w Poznaniu z jednej strony i zakładem ubezpieczeniowym pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie z drugiej strony przyjęto. Na tem posiedzenie zamknięto.

REDUKCJA BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Warszawa, 9 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Rusinek Jan referował budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i zaproponował zgodnie z wnioskiem rządowym przyjęcie budżetu z tem, że pozycja w dziale zarządu centralnego będzie zmniejszona o 40 tys., w dziale województw i starostw o 740 tys. zł. bez zmniejszenia wydatków w innych działach. Po referacie wywiązała się dyskusja ogólna w której zabrał głos minister p. Raczkiewicz w obronie cyfr budżetu.

Następnie poseł Wyrzykowski (Wyzw.), Dąbski (Str. Chłopskie), Chalacz (NPR), którzy oceniali krytycznie działalność ministra a szczególnie politycznie-państwową i domagali się znacznej redukcji budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Litwa wpadła w przygotowane na Polskę sidła.

Genewa, 9 marca (PAT). Incydent graniczny polsko-litewski znalazł dziś swój epilog w Radzie. Prezes Rady wystosował pismo do delegatów polskiego i litewskiego w Radzie Ligi Narodów, zawiadamiając ich o powziętem postanowieniu. Dążenie Litwy przeniesienia sprawy na Radę Ligi Narodów doznało zupełnego niepowodzenia. Wobec stanowiska polskiego nie udała się intryga, zdążająca do zaszkodzenia naszej kandydaturze do Rady Ligi, zapomocą nadania wielkiego rozgłosu sprawie inkryminowanego przez Litwę najazdu. Wszystkie inspirowane przez Litwę wiadomości pozostały bez wpływu, wywołując jedynie ujemną opinję w Radzie o ich postępowaniu.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE.

Warszawa (AW.). Miejska kasa oszczędności notuje stały wzrost oszczędności i tak na dzień 1 marca suma oszczędności wynosiła 1.215 tys. zł. Gdy na dzień 1 stycznia wynosiła ona tylko 970 tys. zł. Duży wzrost oszczędności zaznaczył się u młodzieży szkolnej.

HARMONJA MIĘDZY GEN. SIKORSKIM A SPOŁECZEŃSTWEM.

LWÓW (AW.). U dowódcy okręgu Lwów generała Sikorskiego zjawił się wczoraj szereg delegacyj stowarzyszeń i związków, aby odnowić węzły łączące Lwów z osobą dzisiejszego dowódcy korpusu.

NARADY NAD PODATKIEM WOJSKOWYM.

Warszawa (AW.) Jutro o godzinie 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie rozpatrywany projekt ustawy o podatku wojskowym, który ma obowiązywać wszystkich zwolnionych od czynnej służby wojskowej.

LAWINY OPÓŹNIŁY PRZYJAZD AUSTRJACKIEGO KANCLERZA DO GENEWY.

Warszawa (AW.). Jak donoszą, wielkie lawiny śnieżne zatarasowały tor kolejowy w Alpach na linji, którą jechał do Genewy austrjacki kanclerz Ramek. Pociąg uległ kilkugodzinnemu opóźnieniu.

TRAGEDJA POLSKIEGO ARTYSTY.

LWÓW (AW.). Znany artysta Roman Żelazowski wyrzec się musi definitywnie powrotu na scenę. Zeszłoroczna operacja okólistyczna, której się poddał udała się tylko częściowo, choroba oczu mimo wypoczynku pogarsza się.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA STRZELAJĄCEGO ADWOKATA.

Warszawa, 10 marca (PAT). Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego skazujący adwokata Hofmokl-Ostrowskiego na 1 rok więzienia za strzały w sądzie do porucznika Jędruszaka.

REKORDOWA CYFRA KAR ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ.

Warszawa (AW). Wydział ruchu kołowego przy komisarjacie rządu w Warszawie ukarał w czasie od 1 lutego do 1 marca b. r. szoferów, woźniców i cyklistów grzywnami, których łączna suma wynosi 21.000 zł. Dotąd jest to cyfra rekordowa.

CZY NIE KACZKA CZERWONEJ PRASY BRUKOWEJ?

Warszawa (AW). Warszawski „Kurjer Czerwony" donosi z Genewy, że gdy premjer węgierski Bethlen pojawił się wczoraj na posiedzeniu finansowej komisji Ligi Narodów, nastała na sali cisza i nikt z obecnych nie powitał się z przedstawicielem Węgier. Fakt ten skonsternował bardzo Bethlena.

—ooo—

KARA ZA NIEŚCISŁE WYKONANY NAPAD BANDYCKI.

Wilno. (AW) „Słowo" otrzymało wiadomość z Kowna, iż przed kilku dniami został aresztowany przez władze centralne litewskie b. dowódca odcinka litewskiego Podjezierski-Kliszebłoto, lejtnant Biehunas i 12 bezpośrednio podległych mu funkcjonarjuszów straży granicznej litewskiej za zbyt małą gorliwość w napadzie na las podhajski. Lejtnant Bielunas został karnie odkomenderowany na granicę pruską, zaś 12 policjantów władze litewskie zwolniły zupełnie od służby. Widocznie instrukcje, jakie otrzymał Bielunas telegraficznie od władz centralnych w przeddzień napadu nakazywały wzięcie do niewoli policjantów polskich i zupełne wycięcie i przewiezienie na stronę litewską drzewa z lasu podhajckiego, co jednak się nie udało. Za niewykonanie tych zleceń spotkała Bielunasa z rąk rządu kowieńskiego kara.

SZAULISI PRZYJĘLI MUSZTRĘ INDJAN

Wilno. (AW) Nocy tej graniczne straże polskie zostały zaalarmowane na odcinku Podjeziorski-Kliszebłoto przez niemilknące wycia. Początkowo sądzono, iż są to przeciągające lasem stada wilków. Kiedy jednak wycia te powtarzały się, zorganizowano wywiad, który wykazał, iż oddziały szaulisów prowadzą ćwiczenia wojskowe, mające na celu okazanie gotowości bojowej naszym strażom i podają sobie sygnały „żelaznego wilka". Niemilknące wycia szaulisów, trwały do rana.

—o—

Posiedzenie komisji Ligi Narodów dla przyjęcia Niemiec.

Genewa (AW). Dziś popołudniu otwarte zostało publiczne posiedzenie komisji dla przyjęcia Niemiec. Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący Austen Chamberlain. Tuż przed posiedzeniem publicznem odbyło się krótkie posiedzenie członków komisji przy drzwiach zamkniętych. Na posiedzeniu publicznem wybrano wice-przewodniczącym komisji posła holenderskiego w Paryżu Loudona. Zgodnie z propozycją Chamberlaina, podanie Niemiec o przyjęcie do Ligi Narodów zostało przekazane podkomisji, złożonej z 11 członków według zwyczaju, jaki był przyjęty w czasie rozpatrywania podań innych państw o przyjęcie do Ligi Narodów. Podkomisja dla przyjęcia Niemiec zebrała się bezpośrednio potem na pierwsze posiedzenie. Na posiedzeniu tem, o charakterze tajnym, wybrano na przewodniczącego Brianda a na jego następcę Loudona. Narazie jeszcze niewiadomo kiedy odbędzie się następne posiedzenie tej podkomisji. Niewiadomo również, czy już na następne posiedzenie zostaną zaproszeni przedstawiciele Niemiec. W związku z posiedzeniem podkomisji do przyjęcia Niemiec, Chamberlain udał się do hotelu „Metropol", gdzie odbył konferencję z Lutherem i Stresemannem.

TWARDE STANOWISKO DELEGACJI NIEMIECKIEJ W GENEWIE.

Wiedeń, 10 marca (PAT). „N. F. Presse" donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszystkiemi środkami presji wpłynąć na niemieckich mężów stanu, wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.

POLITYKA ZAGRANICZNA BEZ ARMJI, TO KONCERT BEZ INSTUMENTÓW.

Wiedeń, 10 marca. „Neue Fr. Pr." donosi z Rzymu: Wczoraj po krótkiej dyskusji senat przyjął nowelę wojskową. Pod koniec dyskusji zabrał głos Mussolini i zakończył mowę słowami: Czasy są niepewne, musimy być uzbrojeni i gotowi. W ciągu dyskusji wskazał gen. Cadorna na słowa Fryderyka II: polityka zagraniczna bez armji, to koncert bez instrumentów.

PODRÓŻ KS. SEIPLA DO AMERYKI.

Wiedeń, 10 marca. „Neue Freie Presse" donosi z kół parlamentarnych, że były kanclerz dr. Seipel zamierza przedsięwziąć podróż do Ameryki, gdzie wygłosi szereg odczytów.

KOLEJNOŚĆ W REPREZENTACJI MAŁEJ ENTENTY W LIDZE NARODÓW.

Genewa. (AW) Między przedstawicielami małej ententy toczy się żywa wymiana myśli w sprawie powiększenia Rady Ligi. Szczególnie ożywioną działalność rozwija jugosłowiański minister spraw zagranicznych Ninczicz, który dziś odbył dłuższą rozmowę z greckim ministrem spraw zagranicznych, celem pozyskania go dla programu politycznego Małej Ententy. Przedstawiciele Małej Ententy będą usiłowali uzyskać od przedstawicieli wielkich mocarstw przyrzeczenia, że w Radzie Ligi będzie zawsze jeden z przedstawicieli państw Małej Ententy, o ile by się nie udało osiągnąć Małej Ententcie stałego miejsca w Radzie. Dotychczas Małą Ententę w Radzie Ligi reprezentował Benesz. Obecnie Jugosławja dąży do tego, by przez następne trzy lata od najbliższej zwyczajnej sesji Ligi Narodów począwszy, przedstawiciel Jugosławji reprezentował w Radzie Ligi Małą Ententę. Sprawa ta była podobno poruszana również na odbytej niedawno konferencji państw Małej Ententy w Temeszwarze, gdzie zdecydowano kolejność w reprezentowaniu Małej Ententy w Radzie Ligi Narodów.

Socjalizm a praca w Polsce i Niemczech.

II. W NIEMCZECH.

Gdy Związek Ludowo-Narodowy w swoich ostatnich uchwałach wysunął na plan pierwszy zasadę powiększenia pracy, odrazu pisma socjalistyczne nazwały to zamachem reakcji na prawa robotnicze. Ale te same pisma bardzo delikatnie obeszły się z socjalną demokracją niemiecką, która mówiła mniej więcej to samo, o ile chodzi o Niemcy, a nawet współdziałała i ujemnie wprost działa — w „łamaniu“ 8-godzinnego dnia pracy. Gdy się porówna niemieckie i polskie pisma socjalistyczne, to widzi się, jak wielka jest pomiędzy niemi różnica, jak rozleniwieni są uczniowie, którzy nie umieją nadążyć za tokiem myśli mistrzów.

Oto kilka próbek. Tak latem pisał w roku 1922 w „Sozialistische Monatshefte“: „Gdy przeprowadzimy zwiększenie pracy, nakazane koniecznie przez obecne nasze położenie, możemy na to liczyć, że utrwalimy w przyszłości rzeczywiście 8-godzinny dzień pracy. Ostateczne jego umocnienie nie może nastąpić, gdy będziemy się opierali większej pracy, koniecznej w obecnej chwili; im mniej będziemy się trzymali w obecnej ciężkiej chwili schematu 8-godzinnego dnia, tem pewniej jego istotę zyskujemy dla przyszłości. Dobra polityka produkcyjna jest najlepszą polityką „społeczną“. Gdy poglądy, streszczone w tem ostatniem zdaniu, wypowiada się u nas, — prasa socjalistyczna nazywa je elukubracjami najmitów kapitału. Ale idźmy dalej.

W tem samem piśmie pisał H. Sinklemann, że klasa robotnicza stoi przed następującą alternatywą: albo przejściowo przedłuży się dzień roboczy i w ten sposób powiększy ilość produkcji, albo też dostosuje się stopę życiową do zmniejszonej ilości produkcji. To znaczy uczyni chronicznym stan głodu... Bez powiększeznia produkcji nie może być poprawy położenia życiowego, żadnej ucieczki od nędzy, która dotknęła Niemcy i z niemi całą Europę. Tylko praca może nas uratować. Musimy wziąć na siebie więcej pracy i cięższą pracę, niż niegdyś w czasach pokoju, aby swoje życie uratować i dzieciom lepszą przyszłość zabezpieczyć“. Przyznajemy się, że gdy w naszem piśmie nawołujemy do tego samego, o ile chodzi o Polskę, nic piszemy niczego oryginalnego; przecież i tutaj często przytacza się tę alternatywę: albo więcej pracy, albo głodowe płace lub bezrobocie.

Jeden z najwybitniejszych niemieckich pisarzy socjalistycznych, Max Schippel, wystąpił bardzo energicznie przeciw sztywnemu pojmowaniu zasady 8-godzinnego dnia roboczego i jeden z pierwszych propagował myśl, aby czas pracy mógł być odpowiednio do potrzeb produkcji regulowany za porozumieniem przedsiębiorców i robotników. — Przytem zwalczał on otwarcie demagogię, która winę zastoju i bezrobocia zwala wyłącznie na kapitalistów. Oto jego słowa, które warto powtórzyć — zwłaszcza w Polsce:

„Zamiast by podawać masom czyste wino, informując je o straszliwym upadku produkcji w Niemczech i zwrócić uwagę tych mas na znaczenie zwiększonej produkcji, tego zagadnienia przed wszystkiemi zagadnieniami, bawiono publiczność miesiące i lata w sposób dość przyjemny, ale w każdym razie dość głupi, wiadomościami o skrytych olbrzymich zyskach i rezerwach kapitału“. A przecież te rezerwy były w Niemczech, a zaś stan naszej produkcji i kapitału obrotowego, którym rozporządzają nasze warsztaty pracy, jest pod wielu względami mniej pomyślny, niż był w Niemczech w chwili, gdy tam zerwano w praktyce z 8-godzinnym dniem pracy.

Nasza prasa socjalistyczna przedstawiała tę zmianę jako wymuszenie, dokonane przez przedsiębiorców na biednych socjalistach niemieckich, którzy mieli przeforsować do ostatka i bronić się rękami i nogami przed tym zamachem kapitału. Warto jednak przypomnieć, jakie stanowisko zajęła frakcja większościowa niemieckiej socjalnej demokracji w tejże sprawie. Oto jej uchwała z sierpnia 1923 roku: „Ciężka bieda naszego kraju wskazuje jako nagłą konieczność wzmożenie wytwarzania dóbr. Możemy to osiągnąć tylko przy pełnem wyzyskaniu zdobyczy technicznych przy ulepszaniu organizacji naszego gospodarstwa i gorliwej pracy każdej jednostki. Obok wzmożenia produkcji przez te środki nie da się uniknąć także innego uregulowania ustawodawstwa pracy przy zasadniczem zachowaniu 8-godzinnego dnia pracy. Przy tem należy przewidzieć możliwość umownego lub ustawowego przekroczenia dzisiejszego czasu pracy w interesie koniecznego wzmożenia i potanienia produkcji“. Jak na ludzi, którzy pozostają pod przymusem, ci socjaliści niemieccy rozumują zbyt logicznie!

Myśmy w Polsce słyszeli że w Niemczech i w całej Europie zerwała się burza przeciw temu zamachowi na zasadę 8-godzinnego dnia pracy, a najmocniejsze gromy miały bić z Genewy, z Międzynarodowego Biura Pracy. Ale była to burza w szklance wody, — a zaś genewscy pogromcy polityki socjalnej Niemiec zbyt mocno przypominają kapłanów z „Pięknej Heleny“, fabrykujących gromy. Niemcy swoje przeprowadzili i ten stan rzeczy trwa już rok III-ci. Co prawda, słyszymy wciąż o tem, że lada chwila grzesznik się nawróci i Niemcy zaczną mniej pracować, — ale do tej śpiewki już można się było przyzwyczaić. W tej chwili nie o to nam chodzi. Pragniemy tylko stwierdzić, że przedłużenie roku pracy w Niemczech i cały szereg innych zarządzeń, zmierzających do wzmożenia produkcji, a korzystnych także i dla prywatnego kapitału, nastąpił przy czynnem poparciu i współdziałaniu niemieckiej socjalnej demokracji, że wielu jej pisarzy podnosiło zagadnienie wzmożenia produkcyj przez zerwanie z szablonem 8-godzinnego dnia przedtem, zanim ono stało się bezpośrednio aktualnem.

Gdy się obserwuje te rzeczy, gdy się uprzytomni sobie stanowisko naszego socjalizmu i nietylko socjalizmu, nasuwają się różne wnioski, którym warto poświęcić jeszcze trochę uwagi.

R. Rybarski.

—o—

Bez głosu Francji tworzy się w Genewie sytuacja bez wyjścia.

Paryż. (AW) Sprawozdawcy pism paryskich w Genewie podkreślają zgodnie, iż rozwój wypadków w Genewie zależy w pierwszym rzędzie od rychłego rozwiązania kryzysu gabinetowego we Francji. „Matin“ podkreśla, iż delegacja niemiecka, czuje się poniżoną, iż musi czekać nie tylko na miejsce w Radzie Ligi, ale i na miejscu w samej Lidze, zastosowano bowiem do Niemców art. 1. statutu Ligi Narodów na podstawie, którego specjalna komisja ma stwierdzić, czy Niemcy uczyniły zadość swoim zobowiązaniom rozbrojeniowym. W ten sposób wytworzył się pewien nastrój, który w razie jego dłuższego trwania mógłby stać się nieznośnym nietylko dla Niemiec, ale i dla wszystkich delegacyj zgromadzonych w Genewie. Zaufanie do Ligi Narodów jest w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż powołano do obrad przedstawicieli 48 państw nad sprawami, które nie zostały uzgodnione. Europa dzieli się znowu na dwa obozy i jedynie Francja może przeszkodzić pojawieniu się niepożądanych nastrojów.

„Petit Journal“ omawia niemiecki projekt według którego pozostałe kandydatury do Rady Ligi miałyby być rozpatrzone dopiero we wrześniu. Projekt ten mógłby być przyjęty przez Francję tylko w tym wypadku, gdy państwa zainteresowane Polska, Hiszpanja i Brazylja wyrażą nań swą zgodę i gdy równocześnie Niemcy zobowiążą się na piśmie, że na sesji jesiennej nie postawią żadnych nowych warunków przeciw przyjęciu tych państw do Rady Ligi. Pismo dodaje jednak, iż delegaci niemieccy podkreślają równocześnie, iż Niemcy przed wstąpieniem do Rady nie mogą brać na siebie żadnych zobowiązań, co do stanowiska, jakie zajmą później w Radzie Ligi w sprawie jej rozszerzenia. Tembardziej, iż Polska zupełnie zdecydowanie sprzeciwia się wszelkim projektom rozwiązania sprawy przydziału miejsc w Radzie Ligi na drodze kompromisowej. „Echo de Paris“ dodaje, iż nie tylko Niemcy mówią „non possumus“, lecz to samo mówi Hiszpanja, Polska, Belgia i Szwecja. Szwecja jest nawet bardziej niemiecka, niż sami Niemcy. W tej sytuacji obecność Francji jest niezbędna, dla znalezienia możliwego wyjścia.

—o—

Trzeba naprawić, krzywdzącą obywateli waloryzację pożyczek państwowych.

Przemówienie p. Wład. Kucharskiego w komisji budżetowej.

Warszawa, 10 marca. Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Władysław Kucharski wygłosił obszerny referat o stanie zadłużenia państwa. Z ogólnego rozpatrzenia naszych operacyj kredytowych w ubiegłym okresie okazuje się, — mówił p. Kucharski, — żeśmy dla operacyj tych eksploatowali w bardzo szerokiej mierze rynek wewnętrzny. Zagranica z początku służyła nam tylko pomocą towarową, udzielaną z zapasów mobilizacyjnych. Natomiast budowa państwa, jako takiego, koszta prowadzenia wojny oraz kostza naprawy zniszczeń wojennych, majątku państwowego, pokrywaliśmy własnym zapasem majątkowym i własnemi oszczędnościami. — Wkłady te były przecież wielkiemi inwestycjami, których koszt powinien być rozłożony na kilka pokoleń. W porównaniu z wierzycielami zagranicznemi, Polska potraktowała swoich własnych obywateli po macoszemu. O ile tamtym zobowiązaliśmy się zwrócić pełne ceny, nie zredukowane, zabezpieczając na przyszłość całą spłatę w złocie według dzisiejszych wartości, to względem własnych obywateli przeprowadziliśmy waloryzację ogromnie krzywdzącą, nie zabezpieczając przed spadkiem waluty od chwili emitowania.

I tak:

1) Pożyczka asygnacyjna z 1918 roku dostarczyła ogromnej na ówczesne stosunki sumy 225,774.924 marek polskich.

2) 5-procentowa długoterminowa i krótkoterminowa pożyczka „Odrodzenia“ dostarczyła w roku 1920 równowartość prawie 166 miljonów złotych w złocie, waloryzację zaś przeprowadzono na sumę około 46 miljonów złotych, czyli 27 procent pozostałoby do zabezpieczenia i dziś skutkiem spadku waluty doznała dalszej redukcji o 33 procent ustalonej konwersją kwoty.

3) 4-procentowa pożyczka premiowa „Miljonówka“ dała 4 miljardy 944.077.000 marek polskich, czyli 21,463.864 złotych w złocie.

4) 8-procentowa złotowa pożyczka „Jastrzębskiego“ z roku 1922 dostarczyła 11 miljardów 661,660.000 Mkp. oraz 11,661.660 złotych.

5) Rozmaite emisje biletów skarbowych na łączną sumę 200 miljonów Mkp.

Wszystkie te pożyczki wewnętrzne zostały z dniem 1 stycznia 1924 rok zwaloryzowane na łączną sumę 84,951.170 złotych. Tyle nas kosztowało w pierwszych pięciu latach istnienie niepodległego państwa, dziś wydajemy sumę podobną w jednym roku na ministerstwo sprawiedliwości.

Nic dziwnego, że zaufanie obywateli do państwa wskutek podobnych operacyj kredytowych równa się obecnie zero i że nie można się spodziewać, aby dziś rozpisana pożyczka wewnętrzna przyniosła skarbowi państwa wydatną kwotę. Zaufanie to musimy wzbudzić, musimy odbudować wszelkiemi środkami, bądź to przez zmianę stopy procentowej, bądź przez zmianę okresu umorzenia. Wynikłe stąd ciężary trzeba rozłożyć na kilka pokoleń, a dziś trzeba powrócić obywatelom zaufanie do państwa.

Suma zadłużenia wewnętrznego z dniem 1 stycznia 1926 wynosiła 211 miljonów złotych. Suma pożyczek zagranicznych , która 1 stycznia 1926 r. wynosiła 2 miljardy 668 miljonów złotych, zabezpieczona jest co do zapłaty złotem. Jak widzimy, całe wewnętrzne zadłużenie w porównaniu z zewnętrznem wynosi 10 procent. Okres spłaty pożyczek zagranicznych jest przeważnie długoterminowy, a dla największego długu względem Ameryki w wysokości 78 miljonów dolarów sięga 62 lat. Z porównania tego widzimy, jak odmiennie traktowaliśmy pożyczki od własnych obywateli, a pożyczki zagraniczne, z dużą szkodą swoją, a sprawiedliwie względem obcych.

Operacje kredytowe, uskutecznione w roku 1925, głównie pożyczka dillonowska, zapalczana i interwencyjna, były dla państwa niekorzystne. Gwarancje nie pozostawały w żadnym proporcjonalnym stosunku do korzyści z uzyskanej pożyczki. Zamknęliśmy sobie drogę do uzyskania dalszych kredytów zagranicznych, gdyż wytworzyliśmy sobie opinję bankruta, który na wszelkich warunkach gotów jest przyjąć ofiarowywane drobne kwoty. W oddaniu zapasów dochodów brutto kolei, dochodów podatku z cukru, wyrzekliśmy się możliwości wypuszczenia własnych wewnętrznych obligacyj na podkład tych objektów. Dwie pożyczki zapałczane i interwencyjna były, jak stwierdzono, zaciągnięte bez ustawowego upoważnienia. Kwestja ta w wysokim stopniu narusza naszą praworządność.

Na tle referatu p. Kucharskiego wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiali posłowie: Rozmarin, Byrka, Michalski, Wyrzykowski i Dąbski. Przebieg dyskusji dowiódł zupełnej solidarności mówców z poglądami referenta. Upoważniono go do opracowania odpowiedniego wniosku poselskiego, który podpiszą członkowie komisji, bez względu na przynależność partyjną. Wniosek ma na celu zatarcie błędów, popełnionych przy waloryzacji pożyczki wewnętrznej oraz wzmocnienie zaufania dla państwa w dziedzinie kredytowej.

—o—

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian w Krakowie.

W dniach 7 i 8 bm. odbyło się w salach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń obrady Związku Ziemian Małopolski Zachodniej, Śląska Cieszyńskiego oraz części Województwa Kieleckiego.

Na zebrania przybyli z Warszawy z Prezydjum Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Prezes Ordynat Maurycy hr. Zamoyski, oraz poseł Jaroszyński Marjan. Oprócz tego z okazji Walnego Zebrania przybyli poseł Dr. Jerzy Michalski, poseł Hr. Leon Żółtowski, Ks. Adam Wyrębowski, oraz senator Łubieński. Liczne rzesze ziemiańskie z najdalszych okolic brały udział w zebraniach.

W dniu 7 bm. rano odbyło się informacyjne zebranie ziemiańskie, na którem referowali sytuację gospodarczą i finansową poseł Dr. Jerzy Michalski, sytuację polityczną poseł Hr. Żółtowski, oraz ksiądz poseł Wyrębowski. Po południu pod przewodnictwem Prezesa Zygmunta Konopki posiedzenie Oddziału Krakowskiego Towarzystwa dla popierania polskiej nauki, rolnictwa i leśnictwa, na którem wygłosili referaty pp. prof. Vorbrodt oraz prof. Rożański.

Właściwe Walne Zgromadzenie Związku Ziemian odbyło się w dniu 8 bm., poprzedzone nabożeństwem w kościele OO. Zmartwychwstańców. Zebranie zagaił Prezes Aleksander Dworski, witając przybyłych na zebranie reprezentantów władz w osobie wojewody Kowalikowskiego, prezesa Izby Gregera i Dr. Starczewskiego, starosty Bala, reprezentantów innych instytucyj oraz reprezentantów Rady Naczelnej. Imieniem ziemiaństwa, które stoi dziś w Polsce na czele kultury rolniczej, z radością wita Prezes zmianę opinji kraju w stosunku do ziemiaństwa. Swem praworządnem stanowiskiem potrafiło ziemiaństwo zyskać sobie uznanie, nie żąda bowiem żadnych specjalnych praw dla siebie, tylko równych. Rozumiejąc potrzebę pracy społecznej i czynnego wywierania wpływu na losy Państwa, nie szczędziło wysiłków i mimo naprawdę ciężkiego położenia, dawało to maximum ze siebie, jakie dać mogło.

To też i nadal wiara i optymizm winnien cechować pracę ziemiaństwa zapoczątkowaną konsolidacją żywiołów zachowawczych, myślących praworządnie. Każdy zdrowy odruch społeczeństwa polskiego znajdzie wśród ziemian swych gorliwych wyznawców.

Następnie zabrał głos ordynat Maurycy hr. Zamoyski i nawiązując do Zjazdu Ziemian w Warszawie, dał wyraz przekonaniu, iż w pracy, jaka czeka Radę Naczelną, będą ją wszystkie oddziały Związków Ziemian popierały.

Sekretarz Związku Ziemian dr. Zdzisław Chmielewski, wygłasza sprawozdanie z działalności, które w roku sprawozdawczym nadzwyczaj się rozrosły, świadcząc o wielkiej żywotności Związku Ziemian. Niema prawie dziedziny przejawów życia publicznego, którejby nie obejmowała. Związek powiększył się o 3.000 morgów i 54 członków.

Tarnowski hr. Szczepan obrazuje ciężkie położenie ziemianina, pracującego z zaparciem się siebie na roli. Mimo to specjalnie na terenie Małopolski Zachodniej ziemiaństwo może się czuć skrzywdzonem niesprawiedliwością pierwszego wykazu imiennego, który w naszym okręgu wynosi 10% ogólnej ilości 50.000 ha, podczas gdy na terenie innych dzielnic nie przekracza 2·10%. Jeśliby plan parcelacyjny miał w tak wielkim procencie nadal obejmować nasz teren, większa i średnia własność Związku ulegnie zniszczeniu.

Zupełnie nieuregulowaną jest dotychczas sprawa eksportu bydła, co nie pozwala na prowadzenie gospodarstwa w kierunku produkcji mięsa. Produkcja ziemniaków upada i nie opłaca się, wobec tego, iż rząd nic nie czyni dla ułatwienia eksportu spirytusu, — wytwarza się więc tylko tyle, ile Monopol zakupi. To samo jest z produkcją buraków cukrowych, za które cukrownie oferują dziś ceny znacznie poniżej kosztów produkcji. Niema poprostu sprawy, dotyczącej rolnictwa, czy to chodzi o podatki, ubezpieczenie socjalne, czy o eksport zboża, ceny płodów rolnych, czy sprawy kredytowe, ustawodawstwo agrarne, któreby nie wykazywały bolączki ziemianina.

Kazimierz Książę Lubomirski, były Prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich w Warszawie, w twardych słowach nawołuje do pracy. Ziemiaństwo musi mieć wiarę we własne siły i stać twardo i otwarcie na raz obranem stanowisku. Historja uczy, iż ginie ten, co ginąć chce. Reforma rolna, zwrócona przeciwko ziemiaństwu, to tylko fala namiętności ludzkich, sztucznie wzbudzonej, — po stronie jednak ziemiaństwa pozostała zaszczytna rola obrony wyższego ponad wszystko interesu państwa, obrona produkcji i przemysłu rolnego, oraz obrona zasad praworządności. Na tem, raz obranem stanowisku, twardo stać musi ziemiaństwo, albowiem siła argumentacji jest po jej stronie i musi wreszcie zyskać należyte poparcie w całym narodzie.

W imieniu Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich referował sytuację poseł Jaroszyński Marjan, wykazując ostatecznie konieczność unifikacji na całym terenie Polski — Banków Ziemiańskich, które w ten sposób mogą stać się poważną instytucją kredytową, odpowiadającą potrzebom. Koniecznością jest skoordynowanie przemysłu rolnego i leśnego.

Następnie wśród wielkiego zaciekawienia wygłosił poseł Hr. Jerzy Michalski referat o sytuacji gospodarczej, z uwzględnieniem sytuacji w rolnictwie. Nawiązując do wczorajszego odczytu o paradoksach gospodarczych, podał środki naprawy, które wszystkie jednak poprzedzić musi naprawa waluty. Co się tyczy rolnictwa wykazał, iż właściwie paradoksalnem jest odnośnie do niego wszystko, więc i ustawodawstwo i sprawy podatkowe i polityka celna etc. Referat bogato ilustrowany z naszego życia gospodarczego, nagrodzony został hucznemi oklaskami.

Po południu odbył się dalszy ciąg Walnego Zebrania, rozpoczętego uchwaleniem budżetu, referowanego przez Dra Chmielewskiego. Następnie szereg mowców zabiera głos w dyskusji, dotyczącej dezyderatów ziemaiństwa. P. Bogusz Edward i Prezes Artur Cielecki nawołują do jeszcze ofiarniejszej pracy organizacyjnej, do pracy od dołu, od podstaw, któremi jest lud. P. Komorowski Stanisław kładzie wielki nacisk na polityczne skoordynowanie wysiłków ziemiańskich.

P. Aleksander Kobylański wskazuje ziemiaństwu na jeszcze jedną polityczną placówkę pracy ideowej: jest nią Związek Oficerów Rezerwy, w którego szeregach powinni znaleść się wszyscy ziemianie.

W dyskusji natury ogólnej zabierają głos pp. Prezes Stanisław Konopka, Marjan Rudziński, Edward Kleszczyński i wielu innych. Następnie Komisja Matka przedłożyła listę kandydatur do Prezydjum, którą przez aklamację przyjęto. Prezesem powtórnie wybrano p. Aleksandra Dworskiego. Wiceprezesami: Księcia Kazimierza Lubomirskiego, Jana Hr. Mycielskiego, Władysława Kępińskiego, Zygmunta Konopkę.

Oczywiście, że Litwa pójdzie przeciw Polsce.

Ryga. (AW) Litewski ministe spraw zagranicznych prof. Reunis w wywiadzie udzielonym ryskiemu „Siewodnia“ zaznaczył, iż Litwa w Genewie będzie stać na podobnem stanowisku, jak Szwecja i głosować będzie przeciw udzieleniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. W sprawie ostatniego konfliktu polsko-litewskiego oświadczył minister, iż Litwa zawiadomiła o nim Ligę Narodów i sprawa ta będzie przedmiotem obrad. Konflikt graniczny dowodnie wykazał, jakie komplikacje powoduje decyzja Rady ambasadorów, która określiła wschodnie granice Polski. Następnie minister dodał, iż byłoby pożądane, aby państwa bałtyckie prowadziły na terenie Ligi Narodów solidarną politykę. Dotąd jednak do takiego porozumienia nie doszło.

Odezwa.

(W siedmsetną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu).

Na rok bieżący 1926 przypada siedmsetletnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, tej bezspornie najpiękniejszej postaci średniowiecza i wielkiego Patrjarchy, — który pragnąc ludzkość całą zwrócić z dróg błędnych ku Chrystusowi, nie ograniczył się li tylko do ustanowienia życia ściśle zakonnego, lecz prócz tego płomiennem swem sercem objął resztę ludzkości i wielkiej rzeszy chrześcijańskiej, zmuszonej pozostać w świecie, podał regułę i wskazówki życia w swym III. Zakonie, tak zwanym „świeckim“. Tym sposobem zasłużył się wielce i wierze i współbliźnim swoim; rzucił nowe podwaliny pod społeczną reformę, gdyż potężna idea tego III. Zakonu utrwalała w sercach Chrystusowe zasady, zagrzewała do cnót wzniosłych, szczepiła miłość i zwięzłe wśród ludzi braterstwo, a tem samem stanowiła silny hamulec na wszelkie zapędy niewiary, mętnych obłędów i społecznych wywrotów. Także i dlatego stał się Franciszek z Assyżu tak porywającą za serca i prześliczną postacią, że był przyjacielem wszystkich niedolą znękanych... opiekunem roboczego ludu, ewangelicznym propagatorem dobrowolnego ubóstwa u bogatych i wielkim miłośnikiem ubóstwa i ubogich. Ubogim zalecał, aby korząc się przed wolą Bożą, cierpliwie poprzestawali na swym losie, — a znów bogatym i możnym z naciskiem przypominał ich obowiązek miłosierdzia i aby hojną jałmużną torowali sobie drogę do nieba. Koił tym sposobem urazę klas biednych; jednał je z bogatemi; uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych, co pozbawieni wszystkiego... do tych, co posiadają wiele. Spajał i wzmacniał na tej drodze rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej... Słowem: nie było głębszej polityki nad oplitykę tego, którego zwano „szaleńcem“. Był nim w oczach zmaterjalizowanego świata, bo co prawda: niemal do szaleństwa ukochał miłość... miłosierdzie... i ubogich. To też lud zbiedzony i znękany zwał Franciszka z Assyżu swym aniołem opiekuńczym, ojcem i orędownikiem i zarówno jego, jak i jego uczni uważał za swe najlepsze przyjacioły i obrońce.

Za tę ewangeliczną działalność Kościół Boży uczcił i podniósł wysoko Franciszka z Assyżu. Papież Grzegorz IX. jeszcze za życia zwał go „chorążym i strażnikiem Kościoła“, — we dwa lata po jego śmierci zaliczył go w poczet świętych, — a w dalszym ciągu dwudziestu siedmiu papieży podnosiło w swych bulach jego niezrównane zasługi i cnoty. Takie to niezwykłe i wybitne znaczenie miał zawsze i ma św. Franciszek z Assyżu w dziejach Kościoła — i w dziejach świata.

Toż nic dziwnego, że gdy obecnie zbliżyła się siedmiowiekowa rocznica śmierci tego wielkiego sługi Bożego, to Stolica Apostolska pierwsza dała hasło do uroczystego obchodu tego pamiętnego skonu. Ojciec Święty Pius XI. w swem przemówieniu do generałów zakonów serafińskich zaznaczył, że jest jego życzeniem, żeby przez rok cały obchodzono uroczyście tę 700-letnią rocznicę śmierci Franciszkowej, przyczem dodał, że ten jubileusz nie dotyczy li tylko synów i córek duchowych serafickiego Patrjarchy, lecz wszystkich wiernych Chrystusowi.

Na tę pobudkę papieską — pierwsze do przygotowania jubileuszowego obchodu przystąpiły Włochy. W ślad za tem poszły prawie wszystkie narody europejskie i zamorskie. Wszędzie potworzyły się poważne komitety krajowe i lokalne, które wzięły sobie za zadanie tę jubileuszową rocznicę w myśl życzeń papieskich rozszerzyć do znaczenia ogólno-narodowego obchodu — i utrwalić pamiętkę tej rocznicy większem dziełem miłosierdzia. I u nas w Polsce, za inicjatywą Prowincjałów zakonów serafickich, zawiązał się pod protektoratem Nuncjusza Apostolskiego i Episkopatu Polskiego, obszerny komitet jubileuszowy, w którego skład weszły wybitne jednostki wszystkich warstw społecznych Krakowa.

Komitet ten uchwalił:

1) Główny, ogólno-polski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 lipca 1926 r. w sposób jak najbardziej uroczysty. Do przybycia na ten obchód główny zaprasza Komitet wszystkich czcicieli Św. Franciszka z Assyżu. Szczegółowy program obchodu będzie osobno ogłoszony.

2) We wszystkich innych miejscowościach poza Krakowem, prosi Komitet duchowieństwo miejscowe o zawiązywanie komitetów lokalnych, celem zorganizowania jak najliczniejszego udziału w obchodzie krakowskim, oraz urządzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926/7 na wzór głównego obchodu, obchodów miejscowych.

3) Członkowie komitetów miejscowych wchodzą w skład ogólno-polskiego Komitetu.

4) Dobrowolne ofiary na urządzenie obchodu, połączonego ze znaczniejszem dziełem Miłosierdzia, należy przesyłać Komitetowi głównemu w Krakowie czekiem P. K. O. Nr. 151563 (rach. Generalnego Sekretarjatu III. Zakonu w Polsce).

Komitet jubileuszowy wykonawczy.

Zawiązanie Tow. przeciwgruźliczego w Zakopanem.

(D.) W dniu 8 bm. odbyło się w Urzędzie miejskim zebranie, na którem uchwalono zawiązać miejscowe Koło Tow. Przeciwgruźliczego. Wybrano również Tymczasowy Zarząd, a to ks. Humpole z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża, Dra Kuczewskiego jako reprezentanta lekarzy, Dra Turowskiego imieniem szkolnictwa. Dra Gabryszewskiego z ramienia Urzędu miejskiego i p. Klare Jelską jako przedstawicielkę miejscowych organizacyj społecznych.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 11 Konstantego W.

Jutro piątek 12. Grzegorza W.

Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·02. — Zachód 17.32.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Z OPERETKI. Dziś we czwartek nieodwołalnie poraz ostatni na ogólne żądanie „Trzy połączone rewje", złożone z najcelniejszych części ostatnich rewji. W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby. W sobotę premjera nowej. sensacyjnej rewji W. Leedigera „Puśćmy się" przygotowanej z wielką starannością przez cały ensemble. Na całość rewji składają się liczne pełne szampańskiego humoru sceny, które niewątpliwie dzięki pomysłowości zdobędą rekord powodzenia. Niemałą atrakcją będą również nowe szlagierowe piosenki, oraz bogata, pełna oryginalnych pomysłów wystawa. Reżyseruje L. Stefański, część muzyczną prowadzi A. Rapacki. Premjera nowej rewji budzi jak to wskazuje dotychczasowa przedsprzedaż biletów bardzo wielkie zainteresowanie.
Czwartek: „Dajemy trzy rewje".
Piątek: Teatr zamknięty.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Czwartek: „Intryga i miłość".

TEATR BAGATELA
Czwartek: Wieczór recytacyjny K. Rychterówny.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „5 gwiazd ekranu" w wielkim podwójnym 16 aktowym programie.
Reduta: Carlo Aldini, znany siłacz włoski, jako więzień z celi nr: 7 w obrazie pt.: „Tajemnica klubu Sawoy". Ponad program znakomity komik Zigotto w 2 aktowej komedji!
Uciecha: „Weseli młynarczykowie". Pat i Patachon".
Wanda: „Żywy nieboszczyk" 8 aktów niebywałego humoru i prawie nieprawdopodobnych przygód.
Warszawa: „Dzieci wiecznego mroku", komedja z Haroldem Llloyd.

—x—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Stefan Dobrowolski — Kazimierza W., Zygfryd Lindner — Skoczów, Henryk Czaplicki — Gdańsk, Wacław Karwacki — Paśmiechy, Senator Wład. Długosz — Siary, Wolf Lindenfeld — Łódź.

Hotel Saski:

Jan Kochanowski — Wadów, Marjan Rylski — Lipnik, Jan Nowotny — Krajowice, Kazimierz Dzianott — Gebułtów, Helena Wisłocka — Sparoszczyn, Hugo Siebner — Warszawa, Leon Wurzel — Wiedeń, Paweł Muszyński — Poznań, Szymon Feinkind — Łódź, Adolf Sinkor — Katoiwce, Antoni Liniewicz — Tarnów, Helena Frost — Wiedeń, Emilja Zawidzka — Dąbrowa Górnicza, Leokadja Młodzianowska — Dąbrowa Górnicza, Tadeusz Osiński — Lwów.

—o—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z czwartku na piątek (z 11 na 12 bm) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotym Tygrysem**, ul. Szczepańska nr. 1, — 2) **Apteka pod Aniołem Stróżem**, ul. Kościuszki, nr. 4, — 3) **Apteka pod Temidą**, ul. Długa 66, — 4) **Apteka pod Barankiem**, ul. Mikołajska nr. 4, — 5) **Apteka Niebieska**, ul. Dajwór nr. 6.

—o—

PRZYPŁYW I STAN CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. **Dnia 8 i 9 bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza ogółem 102 chorych. Z pośród tych zanotowano 21 wypadków chorych wewnętrznych, 10 zakaźnych, 25 chirurgicznych, 18 położniczych i ginekologicznych, 6 wenerycznych i skórnych, 11 umysłowych i nerwowych, 8 ocznych, 4 laryngologiczne. Chorób względnie zasłabnięć nagłych z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatruć, okaleczeń i t. p. zanotowano 7 wypadków.**

Dnia 8 i 9 bm. opuściło szpital 92 rekonwalescentów, zmarła 1 osoba, na dzień zaś następny pozostało w szpitalu na poszczególnych oddziałach ogółem 1000 chorych.

Konferencja komisji kodyfikacyjnej w Krakowie.

W dniu wczorajszym **rozpoczął obrady w Krakowie Komitet redakcyjny procedury cywilnej Polskiej Komisji Kodyfikacyjnej.**

W skład Komitetu wchodzi rektor **Fierich** prezes, oraz prof. dr. **Gołąb** i prof. **Litauer** z Warszawy. Komitet dyskutuje nad **gotowym projektem procedury cywilnej** i rozważa uwagi krytyczne **członków sekcji Komisji kodyfikacyjnej.** Obrady trwać będą do końca bieżącego tygodnia.

—o—

Drugi dzień obrad polsko-czeskich w Krakowie.

W sprawie konwencji turystycznej.

W dniu wczorajszym toczyły się w Krakowie w dalszym ciągu obrady **komisji polsko-czechosłowackiej w sprawie konwencji turystycznej** obu tych państw. Po wstępnej konferencji wtorkowej przeprowadzono wczoraj **szczegółową dyskusję nad przepisami tekstu konwencji turystycznej, która została podpisana w Pradze 30 maja 1925.**

Obrady dotyczyły szczególnie **szerokości i zasięgu pasa turystycznego, sposobu wydawania legitymacyj granicznych, uprawnień towarzystw turystycznych, ulg kolejowych itd.**

W toku rokowań **osiągnięto uzgodnienie całkowite stanowiska obu stron. Obrady toczą się w atmosferze pełnego porozumienia** i już prawdopodobnie dzisiaj zostaną ukończone. Uczestnicy delegacji czeskiej zwiedzili wczoraj zabytki Krakowa, a **wieczorem** byli podejmowani przez delegację polską przyjęciem w Hotelu Francuskim. — Dzisiaj goście zwiedzą saliny wielickie.

—o—

Zarząd P. K. O. zamierza sprzedać budynek mieszkalny w Krakowie.

Jak się **dowiadujemy**, administracja gmachów P. K. O. nosi się z zamiarem **sprzedaży względnie wydzierżawienia wielkiego budynku mieszkalnego w Krakowie, przy ul. Wielopole.**

Zarząd P. K. O. godziłby się sprzedać ten gmach **za sumę około 3 miljonów zł.** poważnej kooperatywie, lub instytucji publicznej. Podobno **kapitał włożony w budowę krakowskiego budynku czynszowego P. K. O. nie rentuje się, gdyż przynosi zaledwie 6 proc. rocznie** i z tego **też** powodu zarząd P. K. O. chętnieby go sprzedał.

Zaznaczyć należy, że **budynek ten mieści kilkadziesiąt mieszkań 6-cio, 5-cio, 4-o, 3-ch, dwu i jednopokojowych z kuchniami i przynależnościami, oraz oddzielne pokoje z przedpokojami i kuchenkami gazowemi**, a zamieszkują je poza urzędnikami P. K. O. też i urzędnicy innych instytucyj.

—o—

KOMENDA MIASTA KRAKOWA. Z dniem 15 marca b. r. zostaje przemianowana Komenda Obozu Warownego Kraków na „Komendę Miasta w Krakowie".

ODCZYT PROF. SOBIESKIEGO. Staraniem Akademickiego Koła Harcerskiego wygłosi Prof. Dr. Sobieski odczyt p. t. **Skrzydła i pęta ducha polskiego**, w piątek dnia 12 marca w sali 39 gmachu U. J., początek o godz. 7·30. Wstęp 1 zł., akad. i szkolny 50 gr., dla członków A. K. H. wolny.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. **We czwartek 11 b. m. o godz. 8 mej wiecz. zebranie towarzyskie w sprawie nowego gmachu Y. M. C. A. Na porządku dziennym:**

1. Przemowa Prezesa Y. M. C. A. Prof. Leona **Marchlewskiego.**
2. Pokaz obrazów świetlnych z objaśnieniami **Dyr. Jacoba.** — Goście mile widziani.

LIGA OBRONY GOSPODARCZEJ W KRAKOWIE. W wykonaniu uchwały zgromadzenia informacyjnego, w którem brali udział przedstawiciele miarodajnych sfer odbyło się onegdaj posiedzenie wybranych na tem zebraniu delegatów. Postanowiono utworzyć Komitet organizujący Ligę, na członków zaproszono przedstawicieli wszystkich warstw gospodarczych i społecznych.

WIECZÓR W „ROZWOJU". W poniedziałek 8 b. m. odbył się w salach Szkoły kupieckiej, **mieszczącej się w pałacu spiskim Wieczorek deklamacyjno-wokalny, połączony z wykładem X. posła Wyrębowskiego, prezesa Rozwoju w Warszawie, urządzony przez Koło Pań Rozwoju. Wieczorek rozpoczął czcigodny prezes X. Wyrębowski wykładem na temat „Rozwój życia narodowego w Polsce". W pięknym formą, a bogatym w treść wykładzie wykazał prelegent rozdźwięk jaki nastąpił pomiędzy ideą ojców naszych, a dzisiejszem życiem naszem, rozdźwięk wywołany długą niewolą. Ażeby więc rozwinąć życie narodowe z powrotem musimy wydobyć ze siebie współdźwięk, gdy ideę tę posiędziemy i gdy na niej oprzemy nasz cały wysiłek, pracę i energję naszą, wówczas możemy spodziewać się poprawy stosunków moralnych i ekonomicznych, wówczas dopiero zapanuje w Polsce niepodległość. Zebrana licznie publiczność nagrodziła prelegenta rzęsistymi oklaskami poczem nastąpiły produkcje znanego w Krakowie poety p. Gałuszki. Z wielkim artyzmem wygłosił on kilka swoich utworów, między innymi „O wielką miłość proszę Cię Panie", „Słupy telegraficzne", „Wiatr halny" i inne. W części wokalnej wzięły udział pianistka p. Poprawska i śpiewaczka p. Mściwujewska. P. Mściwujewska odśpiewała arję z Halki oraz szereg pieśni mistrzów polskich i francuskich. Piękny śpiew wywołał prawdziwą burzę oklasków, którymi zgromadzeni dziękowali za prawdziwą biesiadę duchową. Około godziny 10-tej wieczorem rozchodzili się zebrani z żalem i wyrażali liczne życzenia, ażeby takie wieczory jak najczęściej się odbywały. Liczyć się należy, że Towarzystwo „Rozwój" weszło na tę drogę budzenia ducha narodowego, tej idei, o której tak pięknie mówił X. poseł Wyrębowski i życzymy mu szczerze i serdecznie powodzenia na tej drodze.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH (Fundusz Zapomogowy), **Kraków, Sławkowska 6 zawiadamia, iż udzielać będzie bezrobotnym urzędnikom prywatnym zapomogi i w tym celu należy wnieść podanie umotywowane do Zarządu Związku najpóźniej do 20 bm. Prawo korzystania z zapomóg mają tylko członkowie Związku. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Związku codziennie wieczorem.**

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE urządza Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie w tygodniu od 15 do 21-go marca w kościele SS. Dominikanek na Gródku pod przewodnictwem ks. prof. J. Piwowarczyka. **Codziennie nauki o godz. 7·30 wieczór z błogosławieństwem N. S. W sobotę dnia 20 bm. spowiedź św., zakończą się rekolekcje nabożeństwem i wspólną Komunją św. w niedzielę, dn. 21 marca o godzinie 8 rano.**

Bilety wstępu wydaje biuro Stowarzyszenia w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

AKCJA POMOCY UBOGIM. Komitet pomocy ubogim przypomina, że w Krakowie od lutego br. rozpoczęła się akcja dostarczania potrzebującym zorganizowanej pomocy. Komitet, który wydał znaczki 2 i 5 groszowe prosi o nabywanie ich w sklepach i dawanie zamiast pieniężnej jałmużny ubogim, którzy w zamian dostają posiłki u SS. Szarytek przy ulicy Warszawskiej i SS. Albertynek przy ulicy Krakowskiej. — Do akcji Komitetu przychylnie odnieśli się kupcy, którzy wprowadzili w sklepach bloczki, dzięki czemu Komitet mógł wydać w lutym posiłków za sumę 221 zł. 72 gr.

OTWARCIE BRAMKI CMENTARNEJ OD UL. WARSZAWSKIEJ. Zarząd cmentarza rakowickiego zawiadamia, że bramka cmentarna od ul. Warszawskiej będzie otwartą od dnia 15 marca do 4 listopada włącznie w niedzielę i święta przez cały dzień bez przerwy, zaś w dnie powszednie z przerwą w południe od godz. 12—2.

ZJAZD ORGANISTÓW W KRAKOWIE. **Związek organistów chórmistrzów archidiecezji krakowskiej urządza we wtorek, dnia 16 marca 1926, Walny Zjazd doroczny w Domu związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Program obejmuje; Rano o godz. 9 nabożeństwo na intencję Zjazdu w kościele N. Marji Panny. O godz. 10 otwarcie Zjazdu w Domu Związkowym przez prezesa Związku p. Przystała, poczem zostaną wygłoszone referaty: Sprawa uposażenia organistów w obecnem stadjum**

— poseł A. Holeksa. Praca i działalność organisty poza kościołem — ks. L. Kasprzyk. Sprawa urządzenia 4-tygodniowego kursu dokształcającego dla organistów — p. Przystał. Popołudniu: Walne Zebranie Związku. Sprawozdanie z działalności Związku — p. Szybowski. Sprawozdanie delegatów dekanalnych. Sprawozdanie kasowe — p. J. Jamka. Sprawa samopomocy i pośmiertnej. Wybory władz Związku. Wolne wnioski.

NAJBLIŻSZY ODCZYT z cyklu „Polska a Niemcy w rozwoju dziejowym" wygłosi prof. Dr. Władysław Konopczyński p. t. „Od Potopu do rozbiorów". Odczyt odbędzie się w sobotę 13 bm. o godz. 6 wieczór, w Colleg. Nov. (a nie, jak zapowiadały afisze, w niedzielę).

NOWY NACZELNIK SOKOŁA KRAKOWSKIEGO. Zarząd tutejszego Sokoła powierzył osierocone przez śmierć ś. p. Rucińskiego stanowisko naczelnika profesorowi Karolowi Mokrzyckiemu, znanemu z długoletniej działalności na niwie sokolej, oraz wybitnemu znawcy spraw wychowania fizycznego. Profesor Mokrzycki, który po fachowych studjach rozpoczął swoją działalność w Tarnopolu, był następnie prezesem Sokoła okręgu rzeszowskiego, zaś od roku 1922 do ostatniej chwili prezesem Dzielnicy Pomorskiej i V. okręgu Bydgoskiego, szerząc tam propagandę idei sokolej i pracy narodowej. Pozatem kierował on przez lat 30 wychowaniem fizycznem w seminarjach nauczycielskich w Tarnopolu, Zaleszczykach, Rzeszowie, oraz w Bydgoszczy, gdzie pozostawił pamięć swej żarliwej działalności wychowawczo-narodowej, dla której i w Krakowie znajdzie niewątpliwie szerokie pole.

SPORT STRZELECKI — SOKÓŁ KRAKOWSKI zaprasza swych członków, którzyby mieli ochotę wziąć udział w zawodach strzeleckich, które się odbędą z końcem czerwca 1926 r. w Toruniu, ażeby zgłaszali się w kancelarji Sokoła w godzinach urzędowych, codziennie od godz. 5 do 8 wieczór, najdalej do dnia 25 marca 1926, po informacje.

SMUTNA ZAPOWIEDŹ POGODY. W nocy **z wtorku na środę przeszła nad Krakowem wielka wichura, która wyrządziła liczne szkody w ogrodach miejskich i plantacjach. Silna wichura zrywała dachówki z domów. przewracała płoty i parkany. Rano wicher uspokoił się, a od czasu do czasu zasłaniały niebo gęste, ołowiane chmury, prusząc śniegiem. Dzień wczorajszy był świętem 40 męczenników, a wedle podania ludowego następne 40 dni będą miały taką samą pogodę. Wobec tego aura na marzec i początek kwietnia zapowiada się nader źle.**

SPĘD I CENY KONI NA TARGU W KRAKOWIE. W dniu 9 bm. spędzono ogółem 384 koni. Płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 350 do 700 zł, pociągowe ciężkie od 350 do 600 zł, pociągowe lekkie od 80 do 250 zł, rzeźne od 20 do 100 zł. Ze spędzonych sprzedano: na rzeź miejscową 25 sztuk. Popyt był słaby.

SENSACYJNA ROZPRAWA ŁASIŃSKIEGO. Na rozpoczynającą się w dniu dzisiejszym rozprawę przeciw Józefowi Bilińskiemu i Mieczysławowi Łasińskiemu o zbrodnię sprzeniewierzenia delegowanym został przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej dyrektor departamentu Tadeusz Mierzyński w charakterze przedstawiciela kontroli państwowej względnie Skarbu Państwa, jako strony interesowanej, z ramienia Okręgowej Izby Kontroli Państwoej w Krakowie przydzielony został do pomocy dyrektorowi Mierzyńskiemu referent dr. Adam Gręplowski.

AWANTURNICZY DOROŻKARZ. Wczoraj doprowadził posterunkowy P. P. na stację pogotowia ratunkowego Henryka Knapika, dorożkarza, który po pijanemu wyprawiał na ulicy awantury. Knapik podczas opierania się władzy bezpieczeństwa skaleczony został bagnetem w lewą rękę. Po opatrzeniu rany przez lekarza, Knapik wywołał przed gmachem głównej poczty olbrzymią awanturę, która ściągnęła tłumy przechodniów. Ubezwładnionego Knapika odprowadzono do aresztów policyjnych, poczem rozpędzono zbiegowisko.

POŻAR. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Topolową l. 26, gdzie zapaliły się wiązania dachu, krytego papą. Straż ogień ugasiła. Szkoda znaczna. Ogień powstał od iskier z komina podczas nocnej wichury.

PORANIONY PRZEZ NOŻOWNIKA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Berka Joselewicza, gdzie 19-letni Jan Kowalski został ciężko poraniony w szyję przez nieznanego osobnika. Lekarz opatrzył rannego i odwiózł do szpitala.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Antoni Kubeś, zam. w Kosowicach powiat Kraków, zgłosił, że dnia 27 lutego b. r. wydalił się z domu jego syn Karol, lat 14, uczeń 7 klasy szkoły powszechnej i dotychczas domu nie powrócił.

—ooo—

650.000 złotych na pożyczki siewne dla wojew. krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo rolnictwa w Warszawie przyznało województwu krakowskiemu **650.000 zł. kredytu na rozdział pożyczek siewnych w roku bieżącym.**

Pożyczki będą udzielone powiatowym wydziałom, poczem **powiatowe komitety pomocy rolnej będą opinjować o potrzebie i sposobie rozdziału kredytów.** Termin zwrotu zaciągniętych pożyczek ustalono na listopad br. **Oprocentowanie wynosi 6 do 7 procent w stosunku rocznym.** Kredytów udzieli Państwowy Bank Rolny.

Na drugiem miejscu pod względem wysokości kredytów rządowych na pożyczki siewne po województwie krakowskiem znajdują się **lwowskie** (500.000), dalej idzie województwo **wileńskie** (400.000), **pomorskie i stanisławowskie** (po 300.000), **nowogrodzkie i kieleckie** (po 200.000), **białostockie, poleskie, łódzkie i tarnopolskie** (po 100.000), oraz województwo warszawskie 50.000 zł.

—ooo—

Trzy wielkie włamania w Krakowie.

Wczoraj między godziną 4—6 rano usiłowali nieznani sprawcy **włamać się do restauracji Künstlera,** przy ul. Kalwaryjskiej l. 90, jednak przy **wybijaniu otworu w ścianie zostali przez kogoś spłoszeni i pozostawiwszy na miejscu narzędzia, zbiegli.**

Hejko Mieczysław, właściciel sklepu spożywczego przy **ul.** Madalińskiego l. 16. — zgłosił, że w ostatnich dniach **skradziono mu w różnych porach dnia ze zamkniętej firmy,** do której sprawca dostawał się dobranym kluczem, towary **spożywcze** — łącznej wartości około 1000 złotych.

Scheindla **Landenberger,** zamieszkała przy **ul.** Dajwór l. 6, doniosła, że skradziono jej ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawcy dostali się dobranym kluczem, resztki materjałów płóciennych wartości 400 złotych.

—ooo—

Zjazd dyrektorów polskich szkół średnich państwowych.

Zjazd Dyrektorów Polskich Szkół Średnich państwowych odbył się w Warszawie w dniu 20—22 lutego br. Świeżo zorganizowane Stowarzyszenie Dyrektorów ma za cel: **pogłębienie i propagowanie postulatów pedagogicznych i dydaktycznych,** dążność do uzyskania **wpływu na twórczą pracę w zakresie szkolnictwa średniego,** do zapewnienia szkołom państwowym pomocy naukowych i doboru, oraz **doskonalenia sił nauczycielskich, obrona i popieranie interesów nauczycielstwa wogóle, a dyrektorów w szczególności,** oraz dążność do podniesienia ich stanowiska, wreszcie wzmocnienie węzłów koleżańskich. Nowo powstała organizacja dyrektorów jest tedy dalszym poważnym krokiem wdążności do przeprowadzenia i dokończenia dzieła unifikacji szkolnictwa w Polsce i dlatego należy ją powitać z radością. Wszystkie okręgowe Koła Stowarzyszenia wysłały na Zjazd swych delegatów i tak:

Koło Warszawskie reprezentował dyrektor J. **Juraszyński,** lwowskie dyr. **Duchowicz,** pomorskie dyr. H. **Mlączyński,** łódzkie dyr. H. **Pachucka,** lubelskie dyr. ks. **Gostyński,** białostockie dyr. ks. dr. **Hałko,** poleskie dyr. **Kuczewski,** wołyńskie Koło jest w stadjum organizacji.

Oprócz wymienionych przewodniczących Kół okręgowych uczestniczyli w Zjeździe delegaci z wyboru. Z Koła krakowskiego byli dyr. inż. **Kostecki** z Krakowa, dyr. **Jaworski** z Wieliczki i dyr. M. **Pelczar** z Nowego Sącza. Na porządku dziennym obrad były prócz sprawy organizacyjnej także sprawa **projektu ustroju szkolnictwa,** sprawa **materjalnego położenia dyrektorów** po wprowadzeniu w życie ustawy sanacyjnej a przed wydaniem nowej ustawy uposażeniowej.

Substrat obrad stanowiły referaty Koła warszawskiego (dyr. Juraszyński), lwowskiego (dyr. H. Kopia) i krakowskiego (dyr. Friedberg).

Podczas długiej, ożywionej i rzeczowej dyskusji podkreślano **niedomagania w administracji szkolnej** i wskazywano środki zaradcze, zmierzające do **uzyskania oszczędności przez uproszczenie administracji.** Dano wyraz przekonaniu, że dotkliwe uszczuplenie poborów dyrektorów i nauczycielstwa może się odbić niekorzystnie na normalnem funkcjonowaniu szkoły. Szereg uchwał jakie powzięto, będzie przedłożony Ministerstwu W. R. i O. P. do rozpatrzenia.

Wybrany Zarząd główny z dyrektorem Włodz. **Gałeckim** (Państw. gimn. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie) na czele wziął na siebie obowiązek realizowania ważnych uchwał Zjazdu.

Podczas przesłuchania u p. Ministra Grabskiego dowiedziała się delegacja, **że w myśl projektu nowej ustawy uposażeniowej pobory nauczycieli i dyrektorów mają być uregulowane nie według grup i szczebli, ale według kategoryj: nauczycielpraktykant, nauczyciel młodszy, starszy i dyrektor.**

—ooo—

-ooo—

Z sali sądowej.

PAJĘCZARZ I AMATOR CUDZEJ BIŻUTERJI NA ŁAWIE OSKARŻONCH.

Onegdaj toczyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw Józefowi Czerwikowi z Dąbrowy Górniczej, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Czerwik dopuścił się kradzieży od dłuższego czasu zwłaszcza w Szczakowej, Trzebini i okolicy, a łupem jego była przeważnie bielizna i drobna biżuterja. Wartość ogólna skradzionych przez oskarżonego rzeczy wynosi ponad 2.000 zł. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy skazał Czerwika na 2 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył radca s. o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. Dr. Lizak i s. s. o. Dr. Wątor, protok. Dr. Stępniowski, oskarżał prok. Dr. Schwakopf; oskarżony nie miał obrońcy.

O ZBRODNIĘ ZGWAŁCENIA.

Na ławie oskarżonych zasiadł w krak. sądzie okręg. karnym Józef Stopa, lat 23 liczący, rolnik z Niepołomic, oskarżony o zbrodnię zgwałcenia 19-letniej Jadwigi Ptakówny. Po przeprowadzeniu rozprawy, która była tajną, trybunał skazał Stopę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Drozdzikowski, wotowali s. s. o. Dr. Kaczmarski i s. s. o. Dr. Lizak, oskarżał prok. Schwakopf, poszkodowaną zastępował adw. Dr. Woźniakowski, Stopę bronił adw. Dr. Grossman.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE
Oddziału Związku Adwokatów Polskich w Krakowie

odbędzie się w dniu 20 marca 1926 roku o godz. 18-tej w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) **Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.**
2) **Wybór przewodniczącego, zastępcy, członków zarządu i władz oddziału krakowskiego.**
3) **Wnioski i interpelacje.**

Wrazie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie w tymże dniu o godz. 18'30 bez względu na ilość obecnych członków.

Dr M. Ujeski — sekretarz. **Dr I. Landau, sen.** — zast. przew.

—ooo—

OTWARCIE POŻYTECZNEJ PLACÓWKI HANDLOWEJ W KRAKOWIE. Piszą nam z Królewskiej Huty, że Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku „Skarboferme" otworzyły dla dogodności odbiorców skład w Krakowie, przy ul. Pawiej, za bramą (dawny skład „Polski Targ"). — W składzie tym nabyć można węgiel i koks górnośląski pierwszej jakości, w mniejszych ilościach, z dostawą do domu, po oryginalnych cenach kopalnianych.

Otwarcie tej placówki należy powitać z zadowoleniem, gdyż będzie ona nietylko regulatorem cen w Krakowie, ale przez zbliżenie producenta do konsumenta umożliwi ona nabycie prawdziwego węgla górnośląskiego pierwszej jakości po cenie znacznie zniżonej, w pierwszem źródle.

Dlatego też korzystanie w jak najszerszej mierze z usług tego składu leży we własnym interesie P. T. Publiczności.

Zamówienia przyjmuje się w **Biurze Reprezentacji Polskich Kopalń Skarbowych w Krakowie, ul. św. Krzyża 5. Telefon 1552, lub w składzie.**

Warunki uproszczenia administracji.

Warszawa, 10 marca. Komisja powołana do zaprojektowania reform w rachunkowości i kasowości administracji państwowej uznała, że rachunkowość i kasowość są przystosowane do obowiązującego ustawodawstwa, że warunkiem uproszczenia jest zmiana tych ustaw, a mianowicie:

1) Zmiana ustaw uposażeniowych emerytalnych przez oznaczenie płac w złotych, a nie w punktach tudzież przez wliczenie do płacy zasadniczej wszystkich dodatków, przewidzianych w obowiązujących ustawach.

2) Zaniechanie indywidualnych obliczeń i potrąceń podatku dochodowego i opłat emerytalnych z uposażeń służbowych i zaopatrzeń emerytalnych, oraz wprowadzenie ryczałtowego potrącenia tych należytości za pomocą przelewu pewnych kwot z kredytów osobowych przewidzianych w budżecie państwowym.

3) Pobieranie drobnych należytości państwowych, jak pozwolenia na broń karty, paszporty, świadectwa itd. znaczkami a nie gotówką, tudzież ustanowienie ryczałtowych sum na pokrycie drobnych należytości biurowych i gospodarczych i kosztów podróży dla urzędników, zamiast obecnego pokrywania tych wydatków na podstawie szczegółowych rachunków.

4) Zmiana dotychczasowego systemu podatkowego przez pozostawienie dla skarbu kilku głównych podatków, np. dochodowego, obrotowego majątkowego, a ustąpienie samorządom niektórych podatków w całości, np. gruntowego, patentowego i od nieruchomości, albowiem dotychczasowy system podatków bardzo komplikuje rachunkowość.

5) Znowelizowanie ustawy o rentach inwalidzkich, która przewiduje obecnie wymiar rent w markach polskich i wymaga wielkich manipulacji, komplikujących rachunkowość.

6) Poczynienie niezależnie od zmian ustaw uproszczenia przepisów rachunkowych i kasowych.

Zmiany te mogłyby wpłynąć na zmniejszenie prac rachunkowych i kasowych o blisko 40 proc. i umożliwić znaczne oszczędności. Rada ministrów podjęła kroki w celu rychłej realizacji tych wniosków i poleciła ministrowi skarbu powołać specjalne komisje do reorganizacji rachunkowości i kasowości przedsiębiorstw, monopoli państwowych, kolei poczty i ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisje te rozpoczęły już swoją pracę.

Talmudyści upozorowali napad rabunkowy.

Niesłychana historja: kandydaci rabinaccy w roli zwyczajnych oszustów kryminalnych.

Lwów, 10 marca. Podaliśmy w jednym z ostatnich numerów wiadomość o napadzie rabunkowym dokonanym w pociągu osobowym, zdążającym ze Lwowa do Stanisławowa, — na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Sichowem. Dokonali go jacyś dwaj sprawcy, z których jeden podał papierosa dwom pasażerom Chaimowi Gutmanowi i Herscowi Hirschhornowi, kandydatom rabinackim, zamieszkałym we Lwowie, a uśpiwszy ich w ten sposób — zrabował przy pomocy swego towarzysza jednemu z nich 200 zł., drugiemu 10 złotych.

Tak o całym napadzie opowiadali obaj kandydaci rabinaccy na weselu Herscha Scifa, swego znajomego, który w owym dniu wstępował w Bóbrce w związek małżeński z córką tamtejszego kupca Izydora Federa. Obaj talmudyści jawili się na owem weselu, zaproszeni przez pana młodego, bardzo przestraszeni i wśród dobrze maskowanej trwogi opowiadali o całem zajściu w pociągu. — Gdy zwrócono ich uwagę, by bezzwłocznie donieśli o zajściu policji, obaj kandydaci rabinaccy oświadczyli, że nie chcą robić użytku z całej sprawy i wolą przemilczeć.

Policja dowiaduje się o niej i podejmuje dochodzenia.

Policja dowiedziała się poufnie o całem zagadkowem zajściu i bezzwłocznie podjęła poszukiwania za sprawcami — i oddała sprawę tutejszej Ekspozyturze policyjno-śledczej, z ramienia której objął dochodzenia komisarz Batorski.

Napad rabunkowy sfingowany.

W toku śledztwa kom. Batorski wiążąc niektóre szczegóły, złożone przez obu kandydatów rabinackich, a pozostające ze sobą w sprzeczności — doszedł do przekonania, że napad rabunkowy w pociągu został sfingowany przez obu talmudystów, — chodziło już tylko o ustalenie powodów, które ich do tego skłoniły.

Kandydaci rabinaccy zeznają...

Wczoraj wieczorem po raz wtóry zostali wezwani przez kom. Batorskiego obaj kandydaci rabinaccy: Chaim Guttman, liczący lit 21 i Hersch Hirschon, liczący 26 lat, kandydat na rabina, którym zostanie w jesieni bieżącego roku.

Zjawia się Hirschhorn przed kom. Batorskim i na pytanie odpowiada w języku niemieckim, a gdy mu komisarz zwraca uwagę, że od tylu lat żyje na polskiej ziemi i nie włada polskim językiem — przyszły rabin w odpowiedzi wzrusza tylko ramionami i słów nie znachodzi... „obywatel“.

Przyszły rabin w krzyżowych pytaniach.

Kom. Batorski zręcznie stawianemi pytaniami powoli wprowadza kandydata rabinackiego w sytuację bez wyjścia. Hirschhorn, widząc, że „wsypał się“ — po długim namyśle przyznaje się do tego, iż wraz z Guttmannem sfingował napad rabunkowy.

I tak opowiada:

Obaj jadąc na wesele do Bóbrki mieli przy sobie po 20 złotych. W przedziale jechało dwóch panów i dwie panie i całe to towarzystwo grało w karty.

Przyszli rabini chcą zarobić!

Zaznajomiwszy się z owem towarzystwem — przyszli rabini „chcieli coś zarobić“... zaczęli grać w karty i przegrali wszystkie pieniądze.

Wysiedli w Bóbrce bez grosza. — Mieli płacić dorożkarza, nie kupili młodej parze żadnych prezentów i nie chcieli się w ten sposób skompromitować przed weselnem towarzystwem.

Upozorowali tedy napad rabunkowy.

Dorożkarzowi powiedzieli, że padli w pociągu ofiarą dwóch bandytów i tę naprędce ukutą historyjkę opowiedzieli na weselu. Dodali, że bandyci skradli im również złote i srebrne podarunki, jakie wieźli młodej parze!“... I wszyscy im uwierzyli — nie uwierzył jedynie prowadzący śledztwo kom. Batorski, który szybko rozwiał całą bajkę o bandytach, zatrutych papierosach, no i o obrabowaniu obu kandydatów rabinackich, w najbliższym czasie rabinów...

Odpowiedzą przed sądem.

Obaj przyszli rabini za wprowadzenie władzy w błąd przez upozorowanie rabunkowego napadu — odpowiedzą przed sądem.

Duże światło rzuca powyższe zdarzenie na obu kandydatów rabinackich — niebawem rabinów.

Drobne depesze.

NAWET „HEIM“ ZUM DEUTSCHEN RHEIN! NIE MOGĄ WYSŁUCHAĆ SPOKOJNIE.

Gdańsk. (AW) Budżet gdańskiego urzędu pocztowo-telegraficznego przewiduje w roku 1921 zmniejszenie się dochodów o 1,433.000 guld. w stosunku do poprzedniego roku. Według „Danz. Volkstimme“, kwotę tę zabiera polski urząd pocztowy w Gdańsku. Utrzymuje się zdanie, że radjo-stacja będzie dawała dobre dochody, mimo, że w obecnej chwili dzięki ubocznym przyczynom, nie funkcjonuje jeszcze należycie. Podobno polskie aparaty nadawcze na torpedowcach silnie przeszkadzają aparatom niemieckim. Dziennik przypomina, że wedle porozumienia, aparatów takich nie wolno używać. Na sobotniem posiedzeniu „Volkstagu“, nacjonalista Schwegemann dowodził, że polskie torpedowce z rozmysłem przeszkadzają radiostacji gdańskiej, gdy ta porozumiewa się z Ojczyzną lub kiedy nadawane są melodje narodowe.

JESZCZE JEDEN PIERWIASTEK W CHEMJI.

Nowy Jork, 9 marca (PAT). Dr Hopkins na uniwersytecie w Illinois doniósł o odkryciu nowego pierwiastka, który w tabeli Mendelejewa znany jest pod ciężarem atomowym 61. Odkrycie pierwiastka udało się po długoletnich trudach przy pomocy promieni radjowych. W ten sposób udało się w ciągu niedługiego czasu odkryć trzy pierwiattki mianowicie renjum, mazurjum a obecnie pierwiastek odkryty w Ameryce.

STRASZNA KATASTROFA W KOPALNI.

Nowy York, 9 marca. PAT. United Press. W kopalni pod Beckley (Zach. Wirginja) zostało zasypanych 70 górników. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej udało się uratować tylko 36 osób. Z reszty zasypanych wydobyto dwa trupy robotników, podczas gdy los pozostałych 32 jest jeszcze niepewny.

—:-:—

Mały feljeton.

Jak powstał mężczyzna?

(Legenda hinduska).

A gdy wszechmocny Mahadeva stworzył świat, zstąpił z niebios na ziemię, iżby uradować oczy widokiem swego dzieła. Na skutek lotu jego powiał wiatr ciepły, drzewa pochyliły korony swe, a białe lilje poczęły kwitnąć.

I oto uszczknął jedną z nich Mahadeva i rzucił w morze. Wiatr rozkołysał fale i pokrył lilje ich pianą; w tej samej chwili z piany powstała kobieta — jak lilja subtelna, jak wiatr — powiewna, jak morze — obłudna, jak piana fal morskich — przemijająca.

Przedewszystkiem spojrzała w zwierciadło wodne, wydając okrzyk zachwytu:

— O, jakże jestem piękna!

Następnie rozejrzawszy się ciekawie dokoła, doszła do wniosku, iż świat również jest bardzo piękny.

Kobieta wstąpiła na brzeg. A na widok jej rozkwitły wszystkie kwiaty ziemi, z niebios zaś jęły spoglądać mirjady ciekawych źrenic, promieniejących podziwem; w ten sposób powstały gwiazdy. Gwiazda bogini miłości spłonęła zazdrością i odtąd świeci stokroć mocniej, niźli inne.

Kobieta przechadzała się wśród pięknych lasów i pól i wszystko zachwycało się nią, — nie dając przecież żadnego wyrazu swemu zachwytowi.

Natenczas zawołała znudzona:

— O, Mahadevo! Stworzyłeś mnie piękną, nikt jednak głośno nie podziwia mojej piękności!

Mahadeva usłuchał skargi kobiecej i stworzył niezliczone mnogości ptaków. Śpiewały one pieśni natchnione na cześć piękna kobiety, ona zaś słuchała ich, śmiejąc się radośnie.

Nazajutrz wszakże śpiew ptaków znudził ją i znów zwróciła się do Wszechmocnego:

— O, Mahadevo! Piękność moja wysławiana jest śpiewem natchnionym. Na cóż mi jednak piękność moja, skoro nikt nie odczuwa pragnienia, by mnie objąć i przytulić się do mnie.

Wówczas stworzył Mahadeva pięknego, łaszczącego się węża. Oplótł kobietę i zsunął się ku jej stopom. Przez pewien czas kobieta była zadowolona, wkrótce jednak zaczęła się nudzić i znowu zawołała:

— Ach, gdybym naprawdę była tak piękna, znalazłby się przecież ktoś, co pragnąłby naśladować mnie.

Aby kaprysowi kobiety uczynić zadość, stworzył Mahadeva małpę. Małpa naśladowała wszystkie poruszenia kobiety — wielką jej tem sprawiając radość. Niestety, sześć godzin zaledwie trwało zadowolenie.

Zawołała ze łzami w oczach:

— Piękną jestem i godną pożałowania! Na chwałę moją ptaki wznoszą swe pieśni, wąż ściele się do stóp moich, a małpa naśladuje moje ruchy. Jestem przedmiotem podziwu i złej zazdrości, tak, że poczynam uczuwać lęk. Ach, kedyż znajdę obronę, skoro ktoś, powodowany zazdrością, wyrządzi mi krzywdę?

Mahadeva stworzył mocarnego lwa, ażeby bronił kobiety. Po trzech godzinach jednak znowu usłyszał jej skargę:

— Jestem piękna i pieszczona, a nie mam nikogo, kogobym pieścić mogła! Nie mogę przecież głaskać lwa, który wspaniały jest, lecz straszliwy.

I w tejże chwili zjawił się przed kobietą pies, łasząc się do niej i skacząc radośnie.

— Ach, jakież to serdeczne stworzenie! — zawołała kobieta i zaczęła go głaskać. — Jak bardzo je kocham!

Miała więc kobieta wszystko, czego pragnęła i z tego właśnie powodu ogarnął ją gniew. Aby zaś dać upust swej złości, uderzyła psa. Pies szczeknął i uciekł, w biegu zaś ugryzł lwa, a wówczas lew wydał ryk potężny i również rzucił się do ucieczki; przygniótł łapą węża i wąż ukrył się w famie, natknął się na małpę, — ta krzyknęła przeraźliwie i schroniła się na drzewo, ptaki spłoszone jej widokiem — odleciały w dal.

— O, ja nieszczęśliwa! — zawołała samolubna kobieta, — byłą pieszczona i chwalona w chwilach mego dobrego humoru, a gdym się rozgniewała, zostawiono mnie samą. Wszystko uciekło odemnie. O, Wszechmocny Mahadevo, błagam cię, spełnij mają prośbę ostatnią i stwórz istotę, któraby pieściła mnie, głaskała, broniła i służyła mi, nie mając jednak chęci opuścić mnie w chwili, gdy będę źle usposobiona, którąby pozwoliła czynić z sobą wszystko, co zechcę.

Mahadeva pogrążył się w twórczej zadumie — i stworzył mężczyznę.

—ooo—

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.